



# ROLNIK

Motto:  
„Uczcie się  
wzbogacać  
się —  
czekajcie.“

Bezpłatny dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego“, poświęcony zagadnieniom rolniczym

Nr. 3

Wąbrzeźno, dnia 25 stycznia 1930 r.

Rok II

## Prowadźmy naszą gospodarke rolną intensywnie!

### II.

Jedną z najgłówniejszych zasad opłacalności intensywnie prowadzonego gospodarstwa jest ta, że dane gospodarstwo wytwarza dużo wartościowej mierzwy, której naturalne straty podczas przechowywania powinny być minimalne i dalej, że dane gospodarstwo nie pozwoli na zmarnowanie sobie ani jednego litra gnojówki.

Jak wielkie wartości posiada wytwarzany w naszej oborze obornik, jest każdemu rolnikowi-praktykowi rzeczą znaną, i też wiemy dokładnie, że przy naszych rodzajach gleby, bez obornika obejść się w żaden sposób nie możemy, ponieważ takowy zawiera wszystkie główne pokarmy roślinne, jakimi są azot, fosfor, potas i wapno i chociaż stosujemy nawożenie uzupełniające w formie nawozów sztucznych, to jednakowoż głównym pokarmem roślinnym w naszych gospodarstwach rolnych jest obornik.

O powyższem wiemy wszyscy dokładnie, lecz jednakowoż jak bardzo po macoszemu obchodzimy się z naszym obornikiem.

Posiadamy w naszych gospodarstwach obszerne stodoły na przechowanie zboża, urządzamy sobie praktyczne śpichlerze, nasze powózki, a nawet i wozy robocze chowamy w wygodnych szopach, każda rzecz w gospodarstwie, chociaż najdrobniejsza, ma swoje należyte przechowanie, bo mówimy, że kosztowała pieniądze, — a popatrzmy się, gdzie i jak poniewiera się nasz obornik! Ten obornik, który właściwie stanowi kupę złota w naszym gospodarstwie! Tylko, że my rolnicy nie chcemy tego przejrzeć, nie chcemy temu uwierzyć, gdyż już sama nazwa pospolita „gnój“, brzmi tak jakoś nie mile, w uszach naszych, a sam wygląd tych naszych kup gnojowych przedstawia jakiś wstrętny widok: W najniższym miejscu podwórza, tam jest małe wgłębienie, do którego spływa woda deszczowa nie tylko z całego podwórza, ale i ze wszystkich dachów zabudowań gospodarskich i do tej kałuży błota i wody kładzie się codziennie mierzwę stajenną, a wszelkie ptactwo ją rozgrzebuje... I przed obawą, że rozplynie się ona w wodzie, odprowadzamy tę ostatnią rysztkiem poza podwórze do ro-

wu, lub nawet wprost na drogę wiejską! I cóż się dzieje? Otóż ta odpływająca woda zabiera nam wszystkie tak bardzo cenne składniki pokarmowe roślin naszych w przepaść... Taki widok gnojowni nie tylko, że budzi wstręt dla oka naszego, ale też zanieczyszcza do najwyższego stopnia powietrze podwórzowe i staje się powodem różnych chorób zaraźliwych!

No! — biorąc rzecz z punktu widzenia gospodarczego, jeszcze z tą mierzwą jakoś! Bo przecież wywozimy chociaż tylko tę wyjałowioną i przegniłą słomę na pole, przyorywując ją, chociaż prawdę mówiąc, ona nam wielkiej pociechy nie przyniesie; ale jak jeszcze więcej po macoszemu traktujemy gnojówkę, czyli mocz zwierzęcy! Ten już wprost od zwierząt ucieka wydłubionymi umyślnie do tego dziurami poza oborę i tam, rozpościerając się wielkimi kałużami, ulatnia się w powietrze... I tak niszczymy się i okradamy sami siebie, gdyż posłuchajmy, jak wielkie kwoty pieniężne, przez takie obchodzenie się z obornikiem, każdego roku tracimy:

Dobrze zebrany i przechowany obornik od jednej krowy w ciągu roku przedstawia wartość nawozową w gotówce przeszło 120,— zł. Jeżeli zaś w gospodarstwie brak jest odpowiedniej gnojowni i obornik traktuje się tak, jak wyżej opisałem, to straty powstałe wskutek wylugowania i wyschnięcia wynoszą przeszło 60 proc., czyli, że w oborniku na każdej krowie tracimy około 70,— zł. Przypuśćmy, że gospodarstwo posiada 20 krów, to w ten sposób tracimy 1.400,— zł. rocznie; do tego dochodzą straty, powstałe w oborniku od innego inwentarza, które wahają się też w kwocie około jednego tysiąca złotych, co razem uczyni sumę 2.400,— zł. rocznie!

Teraz przejdziemy do gnojówki, czyli odchodów zwierzęcych w postaci moczu i tu, dopóty, dopóki nie zbieramy tej gnojówki do należytych zbiorników i nie wywozimy jej na pole swoje, wystawiamy się na następujące straty:

Gospodarstwo rolne, wielkości 200 mórg magdeburgskich z pełnym inwentarzem żywym, wyprodukuje gnojówki, po potrąceniu tej, którą wchłonie

mierzwa, rocznie przeszło 50.000 litrów, a 1.200 litrów gnojówki zastąpić może 100 kg., czyli 2,— ctr. pojed. saletry, co wystarczy już na dobre zasilenie 2 mg. magd. okopowych lub zboża. Więc tym we własnej oborze wyprodukowanym nawozem płynnym, zasilić możemy rocznie około 80 mg. 6magd. roli, po dodaniu jedynie superfosfatu, gdyż gnojówka żadnego fosforu nie zawiera. A roczna wartość pieniężna tego nawożenia przedstawia się, jeżeli weźmiemy cenę saletry 25,— zł. za ctr. pojed., w sumie 2 000,— zł., która to suma ginie rolnikowi po kałużach podwórzowych, lub spływa poza podwórze do rowów! Czyż nie jest to zbrodnia wielką, popełnianą rok rocznie wobec samego siebie? A chociaż w praktyce zużyjemy nawet podwójną ilość gnojówki na mórg, aby osiągnąć wyżej podany skutek, gdyż zawsze liczyć musimy się z tem, że dużo składników nawozowych nam jeszcze na polu „ucieknie”, ponieważ zawsze nie będzie nam możliwym natychmiastowe zabronowanie, lub przyoranie gnojówki, to jednakowoż czyż nie warto takiej należytej zużyć wobec dochodu chociażby tylko jednego tysiąca złotych, jaki przez to osiągniemy! Jednakowoż straty powyższe zmniejszymy do minimum, jeżeli będziemy mieli zbiorniki na gnojówkę odpowiedniej wielkości.

Człowiek, rozważywszy sobie rzecz dokładnie, bodajby nie uwierzył, że w ten sposób właściciel dwustumorgowego gospodarstwa traci rocznie sumę 4.400,— zł. (dosłownie: cztery tysiące czterysta złotych), gdy tymczasem nie jest w możności kilkakaset złotych na ospę dla krów wydać, lub za kilka set złotych niezbędną w gospodarstwie maszynę kupić, lub też w przepisany czas swoich podatków uiścić, a jednakowoż tak jest rzeczywistość, a na dowód tego faktu przytoczę słowa powszechnie znanego praktyka rolnego pana Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego, profesora Szkoły Głównej Go-

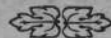
spodarstwa Wiejskiego w Warszawie, który powiada: „100 kg. obornika podnosi plon ziemniaków już w roku pierwszym o 10 do 50 kg. — przeciętnie o 20 kg., a jego działanie rozciąga się i na dalsze lata, możemy więc powiedzieć, że 100 kg. obornika ma wartość przynajmniej 20 kg. ziemniaków. Przy cenie 4,— zł. za 100 kg. ziemniaków, centnar obornika wypada 80 groszy, a tura (6 centnarów) 4,80 zł., dobrze zebrany obornik od jednej krowy w ciągu roku — 120,— zł.”

Zaznaczam ze swej strony, iż jest to obliczenie bardzo niskie, gdyż wiadomą rzeczą jest, że obornik działa skutecznie przez całe trzy lata! Zaś wyżej podany dochód z gnojówki jest także minimalny, ponieważ w ciągu doby zwierzęta wydzielają moczu jak następuje: koń 9 do 12 litrów, krowa 7 do 9, świnia 3 do 4, owca około 1 litra. Więc na podstawie tego łatwo można wyliczyć, że w ciągu roku osiągniemy więcej jak wyżej podałem 50.000 litrów, lecz podałem to bardzo oględnie na podstawie własnej praktyki.

Cóż wobec tego wypada nam czynić? Otóż w pierwszym rzędzie zdobyć się na jednorazowy wydatek i pobudować odpowiednią gnojownię na mierzwę i zbiorniki na gnojówkę. Wydatek ten na gospodarstwie wielkości dwóch mórg wyniesie podług mego własnego doświadczenia sumę około 2,500 zł. Zakup pompy i beczki do wywożenia gnojówki uczyni 500 zł., wobec czego za kwotę 3.000 zł. osiągniemy kompletne urządzenie, które nam w jednym roku całkowity nakład kosztów zwróci.

Jak taką *przepisową i najbardziej praktyczną gnojownię i zbiorniki* na gnojówkę urządzić, oraz *sprawę płodozmianu*, tak bardzo ważną w gospodarstwach rolnych, podam na podstawie własnych doświadczeń w artykułach następujących.

Władysław Klimek,  
rolnik.



## Rol ictwo ma zapewniony dostatecz y dowóz saletry chilijskiej.

W dniu 14 b. m. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa międzyministerjalna konferencja przy udziale przedstawicieli Ministerstw: Skarbu, Przemysłu i Handlu, Państwowego Banku Rolnego i Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, na której rozważana była sprawa ustalenia wysokości kontyngentu na bezcłowy przewóz saletry chilijskiej. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono całkowicie uwzględnić postulaty organizacji rolniczych i ustalić wysokość kontyngentu na bezcłowy przywóz saletry chilijskiej w ilościach wysuniętych przez te organizacje, z tem, że przywóz będzie odbywał się stopniowo w miarę zapotrzebowania. Zgodnie z życzeniem organizacji rolniczych, pozwolenia na bezcłowy przywóz saletry wydawane będą w pierwszym rzędzie organizacjom rolniczo-handlowym.

Niezależnie od wysokości ustalonego kontyngentu, Państwowy Bank Rolniczy przeprowadzi rokovania w sprawie utworzenia w składkach konsygnacyjnych w Gdańsku stałej rezerwy około 15.000 tonn., na wypadek potrzeby dostarczenia rolnictwu większej ilości saletry ponad ilość przewidzianą jako kontyngent.

Celem ochrony producentów rolnych przed pobieraniem za saletę nadmiernie wysokich cen uznane zostało za konieczne związanie przyznawania kontyngentów na bezcłowy przewóz ze sprawą ustalenia cen maksymalnych za saletę i zobowiązania się organizacji importujących ten nawóz do nieprzekraczania w sprzedaży detalicznej określonych cen. Na konferencji wyjaśniono, że rezultatem pertraktacji pomiędzy Rządem a producentami saletry chilijskiej było uzyskanie kredytu towarowego na dogodnych warunkach, co było jednym z zasadniczych założeń Rządu w momencie wprowadzenia cen na saletę. Zgodnie z wysuniętymi przez Związek Organizacji Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej postulatami, uznano za wskazane powołać do życia Komitet Nawozowy przy Ministerstwie Rolnictwa, w skład którego weszliby przedstawiciele zainteresowanych Ministerstw, organizacji rolniczo - społecznych i rolniczo - handlowych oraz przemysłów nawozów sztucznych i który byłby organem doradczym Rządu w sprawach związanych z polityką nawozową.

## Na koniec stycznia

Należy przypuszczać, że, choć ku końcowi stycznia, zima się trochę ustali i że nareszcie będzie można wykonać szereg robót, które przy naszych bezdrożach odkładamy zwykle na czas sanny, a przynajmniej twardej zimowej drogi. Do takich należy zwózka materiałów drzewnych, zwłaszcza budowlanych, które rolnik musi mieć w zapasie, jeśli cośkolwiek wypadnie mu w lecie budować. Już nie tylko dlatego, że teraz łatwiej się zwozi, ale i dlatego, że materiał cięty w zimie jest trwały i nie tak łatwo grzyb go zjada. A i na porządki do gospodarstwa teraz materiał przygotować należy, by nie przepłacać w składach drzewa za szprychy, dzwona i t. p., gdy się okres nabycia w lecie prześlepi. A i o lodzie nie zapominajmy, bo to przecie ani rusz prowadzić mleczarni bez lodu, a nawet tam, gdzie mleczarni niema, lód się bardzo przyda, choćby go w sąsięku trochę nagromadzić, ułożyć ściśle w pryzmę na podkładzie z torfu, albo plew, a potem zalać, zamrozić i przywalić grubo torfem i słomą. W lecie to ogromna wygoda i korzyść, gdy się mleczywo, czy cokolwiek z mięsa ma do przechowania. Naturalnie, że tam, gdzie jest stała lodownia, można mieć lód do nowego, a gdy w stodole przetrwa choć do sierpnia, to i to się opłaca. W czasie tym, gdy silniejsze mrozy zaczynają chwytać, mnóstwo myszy wędruje do stodoł. Jesteśmy w tym wypadku najczęściej bezradni, a wtenczas dopiero gwałt, gdy się tych szkodników tysiące pojawi. Otóż jest jedna najlepsza rada: pie-

lęgnować łasice! Wyzbyć się niemądrego zwyczaju szczucia i wyłapywania tych zwierzątek, a prócz tego naganiać koty do stodoły, zamiast je trzymać przy piecu. Oczywiście i trucizny tyfusu mysiego nie powinny być zaniedbane, choć to wymaga pewnej staranności, a przedewszystkiem świeżego zarazka. Trucizny takie, jak zatruta pszenica, nie wiele w stodołach warte. Natomiast pućki — sowy, które również bywają po głupiemu tępione, przyczyniają się bardzo do wyniszczenia myszy. Dużo w naszych gospodarstwach powstało strat z takiego właśnie nieroztropnego prześladowania zwierząt, które, tępiąc szkodniki, pożytek przynoszą. A odnosi się to nie tylko do zwierząt, oraz sów i jastrzębi myszokłowców, ale i do całego szeregu ptaków śpiewających, które są nam pomocne przy niszczeniu wszelkiego rodzaju robactwa. I teraz byłby czas przypomnieć, choć nieco późno, że obowiązkiem rolnika jest ochraniać takie ptaki. Budujmy im gniazda! Pozawieszajmy skrzynki lęgowe w różnych miejscach na drzewach, koło obejścia; niech na wiosnę osiedlą się koło naszych mieszkań i podwórsek. Opis, jak się takie gniazda kleci, tanim kosztem znaleźć można w książeczce „Ochrona ptaków” Dr. Sokołowskiego. Będzie przyjemnie, gdy skrzydlata rzesza śpiewem swym umili nam pracę, a pożytecznym, gdy w ogrodzie i na polu ubędzie różnych chrząszczy, liszek i gąsienic.

F. St.



## Azotniak pogłównie

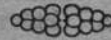
Niema dziś już chyba rolnika, któryby o azotniaku nie słyszał. Wiemy, że jest to najtańszy nawóz azotowy, działający równie dobrze, jak i inne nawozy azotowe. Pogłównie stosujemy azotniak najczęściej wówczas, gdy chodzi nam o pobudzenie do życia oziminy na wiosnę po ciężkiej zimie. Dawka azotu okazuje się w tym wypadku niezbędną dodać sił nadwątlonym roślinom. Działanie azotniaku jest bardzo korzystne, należy zachować pewne ostrożności ze względu na gryzące właściwości, któremi się azotniak odznacza, dzięki zawartości w nim wapna. Przedewszystkiem pamiętać należy, że nie wolno rozsiewać azotniaku na rolę zmarzniętą lub śnieg, gdyż wapno zawarte w azotniaku, podczas odwilży gasi się i może przytem uszkodzić rośliny. Z tego samego względu nie można sypać azotniaku po deszczu lub rosie, bo wtedy przylega do mokrych liści i przepala je. Na mokre rośliny wysiewamy azotniak tylko wtedy, kiedy chodzi nam o zniszczenie ognich w zbożu. Wtedy używamy azotniaku mielonego nieolejowanego. Do wysiewu pogłównego azotniaku na zboże ozime wybrać trzeba chwilę, gdy ziemia już odmarzła i obeschła z wierzchu, a ozimina jeszcze nie ruszyła i kiedy pogoda jest sucha i bezwietrzna. Jeśli zaś z powodu jakichś przeszkód w gospodarstwie lub niesprzyjającej pogody nie można było azotniaku rozsiał, to wypadnie poczekać do czasu, aż rośliny podrosną i wzmocnią się, bo wtedy lepiej przetrzymają pewne uszkodzenia, wywołane przez azotniak. Nie należy się przestraszać tem, że narazie ozimina żółknie, bo to prędko mi-

nie, — wnet się ona poprawi i ruszy jak należy. Jeśli oziminy obredła się na wiosnę, to należy siać azotniak przedtem, a przy obredlaniu przykryć go ziemią. Wiosenna dawka azotniaku wynosi zwykle od 50—100 kg. azotniaku na mórg, zależnie od rodzaju gleby i od stanowiska. Pod jarzyny wskazanem jest stosować azotniak przed siewem, gdyż jest to najodpowiedniejszy sposób. Może się jednak czasem zdarzyć, że coś stanie na przeszkodzie i uniemożliwi wysianie azotniaku przed siewem, wówczas dajemy go pogłównie. W tym wypadku pamiętać należy, że nie można rozsiewać azotniaku na kielkujące rośliny, a trzeba poczekać, aż się wzmocnią i podrosną do wysokości 10—12 centymetrów. Po rozsianiu azotniaku wskazanem jest w miarę możliwości puszczenie brony lub włóki z gałęzi. Pogłównie stosujemy azotniak pod zboża jare, wówczas, gdy chodzi nam o wyniszczenie ognichy. Jaka plagą jest ognicha, to wszyscy aż nadto dobrze wiemy i niema chyba takiego gospodarza, coby nie chciał się jej pozbyć. Otóż najlepszym środkiem do zwalczania ognichy jest posypywanie zachwaszczonego pola azotniakiem mielonym nieolejowanym, który wypala liście chwastów. Wysiewać należy azotniak wtedy, gdy ognicha jest jeszcze nieduża i ma 2—4, a co najwyżej 6 listków. Przy niszczeniu ognichy wysiewamy azotniak na rośliny mokre, więc po rosie lub deszczu. Widzimy, że należy to skutecznie wprost przeciwnie jak przy pogłównem zasilaniu zboża. Dawka azotniaku wynosić winna 80—100 kg. na ha, w wypadkach bardzo silnego zachwasz-

czenia można ilość tę powiększyć do 150 kg. na ha. Azotniak po rozsianiu się zatrzymuje na stojących do góry liściach zbóż, a natomiast przylega do szeroko rozłożonych listków ognichy i wyżera je. Po kilku dniach ognicha przepada, a jarzyna, chociaż na razie trochę żółknie i ucierni, to jednak wkrótce się poprawi i będzie się dobrze rozrastała, dzięki temu, że została oczyszczona z chwastu i zasilona pokarmem azotowym. Dużo już widziałem doświadczeń z niszczeniem ognichy za pomocą azotniaku i wszędzie skutek był bardzo dobry. Pod okopowe należy stosować azotniak przed siewem lub sadzeniem. Jeśli tak się jednak zdarzy, że dać musimy azotniak pogłównie, to trzeba go sypać

między grzędy i zaraz obredlić. Na liście buraków i ziemniaków azotniaku rozsiewać nie wolno ze względu na jego gryzące właściwości. Ze wszystkiego cośmy mówili wynika, że najczęściej stosuje się azotniak pogłównie dla wzmocnienia ozimin i dla wyniszczenia chwastów w jarzynach. Wobec tego, że działanie azotniaku w tych wypadkach okazuje się bardzo skuteczne, a cena jego jest niższa w porównaniu z innymi nawozami azotowymi, winniśmy starać się o zaopatrzenie się w ten nawóz już zawczasu, gdyż wtedy taniej go kupimy i napewno dostaniemy.

Karol Brona.



### MOŻLIWOŚCI EKSPORTU LNU.

W chwili obecnej Polska stoi na pierwszym (po Rosji Sowieckiej) miejscu na świecie pod względem obszaru obsianego lnem. Mimo jednak znakomych warunków klimatycznych i glebowych, pomimo korzystnej konjunktury na rynku światowym, pomimo stosunkowo taniej robocizny — niestety dotychczas sprawa lniarska w Polsce pozostawia dużo do życzenia. Uprawa lnu stoi u nas ciągle jeszcze na niebywale niskim poziomie; w Polsce zbiera się średnio z jednego hektara 2 i pół tonny, a nawet na kresach północnych 1½ tonny słomy lnianej, podczas gdy w Belgii, Holandji i Niemczech, zbiór z jednego hektara wynosi przeciętnie 6 i pół tonny. Obróbka lnu przedstawia się podaj jeszcze gorzej, niż jego uprawa. Drobnicy, „moczając” i „rosząc” len, a następnie susząc go, „międląc” i „trzepiąc” starym prymitywnym sposobem, przeważnie niszczą cenny surowiec. Do obróbki lnu można zaliczyć również sortowanie gotowego towaru. To jest bodaj najslabszy punkt w całej naszej sprawie lniarskiej.

Wreszcie nasz handel zagraniczny lnem pozostawia także dużo do życzenia. Len nasz ma jeszcze bardzo złą markę zagranicą; poza nielicznymi wyjątkami, len polski nie jest np. nigdzie notowany na giełdach lnianych. Wadą dotychczasowego eksportu, poza brakiem standaryzacji i niezawsze należyta solidnością eksporterów, jest to, że eksport lnu odbywa się głównie przez pośredników zagranicznych. Co jesień zjawia się w Polsce znaczna ilość agentów miedlarni zagranicznych z Niemiec, Łotwy i Czechosłowacji, którzy intensywnie skubując bezpośrednio od rolników słomę lnianą oraz len, w 80 proc. nietrzepany należący lub nawet i wcale, wywożą go w tym stanie zagranicę, gdzie dopiero odbywa się należyte sortowanie i czyszczenie lnu. W ten sposób agent ci wywołują nieświadomość rolnika, który jest przekonany, że za len niewytrzepany, jako „więcej ważący” otrzyma większą cenę.

Len wywożony jest z Polski głównie w postaci słomy lnianej. Lnu surowego i miedlonego, oraz pakul lnianych. Lnu trzebanego wywozimy w całości mniej, niż 10 proc., w stosunku do całego eksportu słomy i włókna lnianego.

Wywóz za 11 miesięcy 1929 r. wyniósł:

słomy lnianej, lnu surowego	międlonego i trzebanego	84.977 kwint. wart. 9.671 tys. zł.
lnu czesanego		2.357 kwint. wart. 863 tys. zł.
pakul lnianych		56.028 kwint. wart. 6.333 tys. zł.
Razem		143.362 kwint. wart. 16.867 tys. zł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

### Zebranie kółek rolniczych.

2 lutego: Walne zebranie w Hamerze, Czystochlebiu.

9 lutego: Zebranie zwykłe w Bielsku.



### ZARZĄDY KÓLEK ROLNICZYCH.

Przypomina się zarządom Kółek Rolniczych, które nie nadesłały dotychczas sprawozdań rocznych, uprasza się o nadesłanie takowych najpóźniej do dnia 31 stycznia r. b.

Instruktor Rolny P. T. R.

(—) Z. Malkiewicz.



### TARGOWICA MIEJSKA POZNAŃ.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 22 I. 1930 r.

Placono za 100 kg. żywej wagi:

#### Bydło:

##### B. Stadołki:

a) pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnie . . . . .	144150
b) pełnomięsiste młode . . . . .	130—137
c) miernie odżywione młode i dobrze odżywione starsze . . . . .	116—124

##### Jalówki i krowy

a) pełnomięs. wytucz krowy najw. wartości rzeźnie i	146—140
b) pełnomięs. wytucz. krowy mniej dobre młode najw. wart. rzeźnej do lat 7. . . . .	13—1
c) starsze wytucz. jalówki i krowy . . . . .	114—120
d) miernie odżywione krowy i jalówki . . . . .	100—120
e) licho odżywione krowy i jalówki . . . . .	060—100

##### Opasy chlewne:

##### Cieleta

a) najprzedniejsze cieleta tuczne . . . . .	190—200
b) średnio tuczne cieleta i najprzed. ssaki . . . . .	174—180
c) mniej tuczne cieleta i dobre ssaki . . . . .	16—170
d) liche ssaki . . . . .	140—150

##### Owce

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne . . . . .	130—132
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odzyw. młode owce . . . . .	118—123
c) miernie odżywione skopy i owce . . . . .	110—114

##### Swinie

b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żyw. wagi	244—250
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	234—400
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	224—208
e) mięsiste świnie ponad 80 kg. . . . .	210—262
f) maciory i późne kastraty . . . . .	200—209